

Promocji
jej książki
zjawili się
też starzy
znajomi,
m.in. Magda
Zawadzka.



Zwykli, prości ludzie. Tych na spotkanie z Anną Dymną w Łazienkach Królewskich w Warszawie przyszło najwięcej. Była rodzina, która kilka miesięcy temu zaadoptowała trójkę dzieci z wirusem HIV, była terapeutka z rodziną, zajmująca się na co dzień dziećmi z porażeniem mózgowym, samotna matka wychowująca syna z zespołem Downa, a także lekko nawiedzony pan, który w drodze do parku zaczął wszystkich napotykanym, mówiąc: – Kochani, jest spotkanie z Anną Dymną, chodźcie, chodźcie wszyscy!

Warto.

Mimo wszystko

Warto mimo wszystko. To książka o niej. Wywiad-rzeka, do którego namówił ją filozof i dziennikarz Wojciech Szczawiński. Właśnie ukazała się na rynku. Jej promocja była pretekstem zorganizowania spotkania.

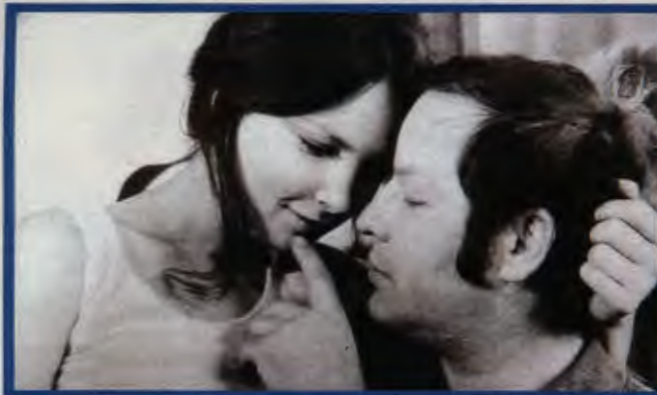
– **Ja jestem najnudniejszym człowiekiem świata. I nie wiem, na co ta książka jeszcze komu.** Ale pan Wojtek się uparł, więc ją ma. Może będzie z tego jakiś pożytek – broniła się bohaterka wieczoru. Może trochę przekornie?

A może po to, by wytłumaczyć się przybyłym z całego tego zamieszania, którego powód – ona sama – nie wydawał się jej dostatecznie ważny?

Pani Ania jest... nienormalna

– **Anna Dymna nie jest łatwą rozmówczynią, i wcale nie jest taką łagodną i uległą, za jaką się ją uważa** – mówił Wojciech Szczawiński. – Chciałem ją wy badać, „sprowokować” do tego, by pokazała kawałek swojego prawdziwego „ja”. Czy mi się udało? Powiem tyle. Żyjemy w dziwnych czasach, to, co jest normalne, stało się nienormalne, i na odwrót. **Pani Ania jest według obecnych standardów nienormalna. I za to chciałem jej... podziękować** – powiedział autor na zakończenie.

Czy aktorka rzeczywiście kwalifikuje się do „leczenia”? Jeśli *Warto mimo wszystko* potraktować jak zapis postępującego szaleństwa, to stopień zaawansowania „choroby” muszą ocenić sami czytelnicy. *Rewia*, by ułatwić diagnozę, postanowiła opublikować fragmenty zwierzeń ilustrujące osobliwy przypadek niezwyklej „pacjentki”, Anny Dymnej.



Wydawało się, że wiadomo już o niej wszystko. Tymczasem w nowej książce, wywiadzie-rzeczce ujawnia inną, wcale nie dobronudszą i poczciwą twarz.

Nieuleczalny przypadek Anny D.



Anna Dymna

WARTO
MIMO
WSZYSTKO

– Ja robię swoje i mam to gdzieś, co inni myślą i mówią o mnie.



Spotkajmy się.
Spotkanie z Elą i jej córeczką Wiktorią.



W Instytucie Matki i Dziecka w Warszawie.

Majątek Dymnej:

– Osobiste przeżycia na pewno mnie zmieniły, wzbogaciły, uwrażliwiły. Spotkania, podróże, obserwacje różnych sytuacji. To mój bagaż, moje nagromadzone skarby. Z nich czerpię podczas pracy nad rolą. Chyba im więcej takich skarbów, tym lepiej?

Młodość i uroda:

– Na świecie istnieją problemy o wiele większe niż moje zmarszczki, dolegliwości organizmu albo nadwaga (...). Nie mogę i nie chcę poświęcać swoich łez, uczuć, energii, by pozbyć się zmarszczek albo podbródka. Owszem mogłabym nazbierać pieniędzy i dać się pokroić, powycinać, powy-

sysać. Znam kobiety, które poddały się takim zabiegom, a potem stały się ich niewolnicami. Ja pragnę być wolna.

Wiesław Dymny:

– Był najbardziej wolnym i dzikim człowiekiem, jakiego w życiu znałam. Kojarzył mi się z ogniem i górskim strumieniem – jedno i drugie było w nim zawsze autentyczne. Nigdy nie umiał niczego kalkulować, reagował wprost i zawsze był uczciwy aż do bólu – naprawdę wrażliwy jak dziecko. Posiadał również ogromne poczucie humoru. Dlatego tak bardzo go kochałam.

Popularność:

– Jaką wartość ma tak naprawdę popularność, przekonałam się wiele lat temu, gdy w toalecie wrocławskiego dworca kolejowego zobaczy-

łam okładkę czasopisma, na której znajdowało się moje zdjęcie. W tamtym czasie był deficyt papieru toaletowego, cel, jakiemu miała służyć, nie pozostawiał wątpliwości.

Polityka, politycy:

– Kilkakrotnie zgłaszali się do mnie liderzy różnych partii. Proponowali mi nawet pierwsze miejsca na swoich listach wyborczych do parlamentu. Odmawiałam. Dostaję mdłości, kiedy spoglądam na brutalność, intrygi i nienawiść polityków. To nie mój świat.

Spotkajmy się:

– Przed przystąpieniem do pracy nad tym programem, w którym prowadzę rozmowy z ludźmi chorymi, sparaliżowanymi i umierającymi, sądziłam, że nauczę się obcować z ich cierpieniem, przyzwyczaję się do niego. A tu guzik – nic z tego. W trakcie tych rozmów zawsze przychodzi moment, kiedy się rozpadam.

Jestem jak kot:

– Zachowuję się trochę tak jak moje koty. One najpierw

przestraszą się, najeżą, posyczą, podrapią, a dopiero potem ostrożnie się zbliżą, dokładnie obwąchają, a następnie, jeśli wyczują, że nie jest Pan taki straszny, nawet wskoczą na kolana i spróbują się zaprzyjaźnić. Już dawno to zrozumiałam, że jeżeli chce się zdobyć czyjeś zaufanie i szacunek, to trzeba być prawdziwym.

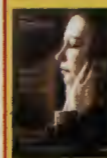
Oprac. Piotr Pęziński

➤ **Wiesław Dymny** był jej wielką miłością, człowiekiem, który odcisnął się silnie na jej życiu.



➤ **Syn, Michał:** – Ludzie cię tak kochają, bo jesteś podobna do swoich podopiecznych, masz uczucia na wierzchu.

Konkurs dla Czytelników



Wśród Czytelników, którzy odpowiedzą na pytanie: **Gdzie odbyła się promocja książki A. Dymnej Warto mimo wszystko**

(Wydawnictwo Znak) rozlosujemy 5 jej egzemplarzy. Odp. **A. W Łazienkach; B. Na Wawelu.** SMS o treści: **RW.AMMLA** lub **RW.AMM.B** prześlij pod numer **7164**. Koszt SMS-a to 1,22 zł (1 zł netto). Na SMS-y czekamy 7 dni. Rozwiązanie w numerze 19 Rewii.

Anna Dymna

pozytywny Bohater Rewii

Do telefonu wpisz wiadomość: **RW.0039!** wyślij pod numer **7164**